

Zgodzili się na torturowanie więźniów? Pozostaną bezkarni!

3 listopada 2022

Być może w ostatnich dniach natknęliście się na informacje prasowe o umorzeniu śledztwa w sprawie tzw. więzień CIA. Znudzeni przeszkolowaliście wiadomości dalej i zapomnieliście. Spróbuję was jednak przekonać, że ta sprawa jest szczególnie paskudna.

[]

Decyzję o umorzeniu postępowania prokuratura podjęła już dwa lata temu, ale opinia publiczna dowiedziała się o niej teraz za sprawą tekstu Piotra Żytnickiego z „Gazety Wyborczej”. Sprawę opisała też Ewa Siedlecka z „Polityki”.

Chodzi o trwające blisko 20 lat śledztwo w sprawie tajnego więzienia CIA, które – za wiedzą i zgodą polskiego rządu – funkcjonowało w Starych Kiejkutach na Mazurach, jedynie 39 km od Mrągowa, w którym być może spędzaliście kiedyś rodzinne wakacje.

Przetrzymany tam więźniów oficerowie CIA poddawali tzw. wzmocnionym technikom przesłuchań, a więc podtopieniom (sławetny waterboarding), rażeniom prądem, pozbawianiem snu. Następnie umieszczano ich w bazie wojskowej Guantanamo na Kubie, gdzie większość przebywa do dziś.

Po ujawnieniu procedury przez międzynarodową prasę polskie władze początkowo zaprzeczały doniesieniom. Jednak już w 2007 r. Parlament Europejski w specjalnej rezolucji zwrócił uwagę na 11 podejrzanych lotów, które zakończyły się na lotnisku w Szymanach, niedaleko Starych Kiejkut.

Stopniowo na jaw wychodziły kolejne fakty, a gwoździem do polskiej trumny okazał się raport Senatu USA dotyczący

stosowania tortur przez CIA, w którym ujawniono, że polskie władze za udostępnienie mazurskiej daczki otrzymały wynagrodzenie liczone w milionach dolarów.

Ostatecznie nawet Prezydent Aleksander Kwaśniewski przyznał: „oczywiście, że wszystko działało się za moją wiedzą”.

W 2011 i 2013 roku dwóch z (najprawdopodobniej) kilkudziesięciu przetrzymywanych w Kiejkutach więźniów złożyło przeciwko Polsce skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Miażdżący dla Polski wyrok zapadł w 2014 roku. Trybunał uznał, że polskie władze zgodziły się na tajne więzienia CIA i przykneły oko na torturowanie więźniów oraz przyznał skarżącemu rekordowe odszkodowania wynoszące po 100 tys. euro.

Odszkodowania to zresztą jedyne na co skarżący mogli liczyć, bo wyrok w pozostałej części nigdy nie został przez Polskę wykonany. I wykonany raczej nie będzie, bo jedyne toczące się w tej sprawie postępowanie prokuratorskie umorzono ostatecznie dwa lata temu.

Antybohaterem tej sprawy jest były szef wywiadu, Zbigniew Siemiątkowski, któremu postawiono zarzuty przekroczenia uprawnień i naruszenia prawa międzynarodowego poprzez zezwolenie na nielegalne przetrzymywanie i torturowanie jeńców wojennych.

Po pierwsze brak wiedzy o tym co w polskiej bazie wojskowej robią agendy rządowe innego państwa dyskredytowałby każdego szefa wywiadu, po drugie – sam Aleksander Kwaśniewski przyznał, że polskie władze zdawały sobie sprawę z metod stosowanych przez Amerykanów. Ponadto polski kodeks karny nie zna „częściowego kontratytu” racji stanu, o którym pisze w uzasadnieniu prokurator. Bezprawność czynu można wyłączyć albo nie. Tu nie ma miejsca na półśrodki. Zresztą zakaz tortur jest w polskiej Konstytucji prawem niedogodnym, czyli takim, którego nie można ograniczać.

Nie ma tu więc mowy o polskiej racji stanu, a co najwyżej racji Stanów, które zresztą odmówiły współpracy z polskim wymiarem sprawiedliwości, co uniemożliwiło postawienie zarzutów oficerom CIA, którzy byli bezpośrednimi sprawcami tortur w Starych Kiejkutach.

Warto dodać, że przez ostatnie 20 lat USA nie były w stanie zebrać dostatecznych dowodów, żeby skazać dwóch domniemych terrorystów, którzy wygrali swoje sprawy przed ETPC – Al-Nashiriego i Abu-Zubaydę, a temu drugiemu do tej pory nie postawiono nawet zarzutów.

Jest to też sprawa doskonale ponadpartyjna, bo obciąża zarówno lewicowych polityków, którzy podjęli współpracę z Amerykanami, jak i kolejne rządy – od PO i PSL po Zjednoczoną Prawicę – które nie były w stanie osądzić winnych tej nieprawdopodobnej historii.

Pozwoliliśmy zatem, żeby na terytorium Polski w okrutny sposób torturowano ludzi, którym do tej pory nie udowodniono winy, łamiąc przy tym Konstytucję i wszelkie standardy, stając się antybohaterem międzynarodowej afery, żeby na końcu zaśpiewać: „Polacy, nic się nie stało!”.

Autorstwo: Anna Błaszczak-Banasiak

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)